

## Historyczne sanktuaria maryjne na Warmii i Mazurach

### Wprowadzenie

Warmia może poszczycić się wieloma zabytkami sakralnymi. Wśród nich na uwagę zasługują sanktuaria maryjne, które mają swą bardzo bogatą historię związaną zarówno z dziejami diecezji warmińskiej, jak i dziejami Polski i Prus. W granicach historycznej Warmii wierni pielgrzymują do kilku sanktuariów maryjnych: do Gietrzwałdu – sanktuarium różańca świętego, miejsca związanego przede wszystkim z objawieniami Matki Bożej w 1877 r.; do Stoczka Klasztornego, gdzie wierni wypraszają pokój zarówno dla siebie, jak i całego świata; do Krosna k. Ornety, gdzie czczona jest Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus. Cześć Matce Bożej oddawana jest także w sanktuarium maryjnym na Mazurach, w Świętej Lipce, gdzie przez wieki gromadzili się wspólnie na modlitwie zarówno ewangelicy z Mazur, jak i katolicy z Warmii. Sanktuarium ma wybitnie ekumeniczny charakter. Wszystkie te sanktuaria od kilku stuleci są nawiedzane przez pątników z różnych stron diecezji warmińskiej, a także spoza jej granic.

### 1. Gietrzwałd – polskie Lourdes

W południowej części Warmii leży niewielka miejscowość - Gietrzwałd<sup>1</sup>, która zasłynęła w 1877 r. z objawień Matki Bożej. Otaczają ją niewielkie wzgórza. Przez tę

---

<sup>1</sup> Zob. Bielawny, Gietrzwałd – trudne dzieje sanktuarium maryjnego, *Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne* (dalej WWA) 2006 nr 84, s. 97 – 116; T. Grygier, Uroczystości gietrzwałdzkie ich aspekt katolicki oraz polski w latach 1877 – 1944 w świetle władz wschodniopruskich, *Studia Warmińskie* (dalej SW) 1977, t. XIV, s. 225-323; A. Kopiczko, Objawienia gietrzwałdzkie w świetle zbiorów Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, w: *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu*, pod. red. J. Jezierskiego, K. Brzozowskiego, T. Siudy, Częstochowa –Gietrzwałd 2003, s. 29 –37; J. Kowalewski., Echa objawień i ruch pielgrzymkowy do Gietrzwałdu w świetle korespondencji *Gazety Olsztyńskiej* w latach 1886-1913, SW 1977 t. XIV, s. 177-214; J. Jezierski, W rocznicę objawień gietrzwałdzkich, w: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1996*, pod. red. J. Rosłana, Olsztyn 1995, s. 168-170; A. Leniec, Fenomen sanktuarium, w: *Orędzie gietrzwałdzkie wczoraj i dziś*, pod. red. K. Parzych, Olsztyn 2005, s. 86 –97; U. Niemirowicz, Treść i kościelna ocena objawień gietrzwałdzkich, w: *Orędzie gietrzwałdzkie wczoraj i dziś*, pod. red. K. Parzych, Olsztyn 2005, s. 97 – 104; K. Parzych, Kult Maryjny, w: *Orędzie gietrzwałdzkie wczoraj i dziś*, pod. red. K. Parzych, Olsztyn 2005, s. 80-86; S. Ryłko, Dzieje parafii Gietrzwałd na Warmii (1243-1991), Olsztyn 1991; J. M. Wojtkowski, Wkład Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich w rozwój sanktuarium gietrzwałdzkiego, w: *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu*, pod. red. J. Jezierskiego, K. Brzozowskiego, T. Siudy, Częstochowa –Gietrzwałd 2003, s. 57 –78.

niewielką miejscowość przepływa rzeka Giłwa, która wpada do Pasłęki. Nazwę miejscowości odnajdujemy w dokumentach z XIV w., kiedy to Kapituła Warmińska wydała akt lokacyjny dla wsi i akt erekcyjny dla nowej parafii<sup>2</sup>. W XIV stuleciu wybudowano kościół drewniany, a na przełomie XIV i XV w. murowany, pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Pierwszy kościółek był niewielki, wzniesiony na podmurówce z polnych kamieni. Drugą świątynię wzniesiono z cegieł, którą konsekrował bp sufragan Jan Wilde 31 marca 1500 r.<sup>3</sup> Parafia była znana od pierwszych stuleci swego istnienia z kultu Obrazu Matki Boskiej. Pierwsza wzmianka o istnieniu obrazu w kościele gietrzwałdzkim pochodzi z XVI w., nieznanym jest artysta, który go namalował. Przedstawia Maryję z Dzieciątkiem Jezus. Na obrazie odnajdujemy napis: *Ave Regina Coelorum, Ave Domina Angelorum*<sup>4</sup>.

Przez wiele stuleci używano niemieckiej nazwy dla Gietrzwałdu, która brzmiała *Ditrichswalde*. W akcie lokacyjnym użyto nazwy dla tej miejscowości *Dytherichswalt*, i tak ją określano w różnych pisowniach do 1945 r. Po raz pierwszy nazwy w brzmieniu polskim Gietrzwałd, użył Wojciech Kętrzyński w 1879 r.<sup>5</sup> Według Viktora Roehrcha, znawcy kwestii kolonizacji Warmii, nazwa *Dytherichswald* oznacza `dziewiczy las` i, być może, jest ona pochodzenia pruskiego.

A w borach warmińskich znajdowało się sporo niewielkich osad<sup>6</sup>.

W latach 1516-1519 i 1520-151 Gietrzwałd nawiedzał kanonik Mikołaj Kopernik. Parafia gietrzwałdzka leżała wówczas w granicach komornictwa olsztyńskiego, którego administratorem był Kopernik. Kanonik odwiedził parafie gietrzwałdzką m.in. 6 kwietnia 1519 roku. Odnotował w sporządzonych notatkach nazywanych lokacjami łąnów opuszczonych: „Urban Gunter objął 4 łąny, z których zbiegł Jakub Rape. Otrzymał 4 konie, 4 wieprze, 2 krowy, 10 korcy owsa, 2 korce jęczmienia, 1,5 korca siemienia lnianego, 1 kocioł, wóz, pług. Poręczył zań wieczyście Paweł Gunter”<sup>7</sup>. Z notatek dowiadujemy się, że chłopci w parafii gietrzwałdzkiej siali owies, jęczmień, i len, a z inwentarza żywego trzymali w zagrodach bydło i konie.

Gietrzwałd wielokrotnie był niszczone i plądrowany przez wojska przechodzące przez południową część Warmii. Po wielu spustoszeniach spowodowanych działaniami wojennymi w latach 1519-1521 kapituła olsztyńska zagospodarowywał opuszczone gospodarstwa i pola w swym komornictwie. Mikołaj Kopernik, administrator komornictwa olsztyńskiego, obsadzał opuszczone gospodarstwa osadnikami z Warmii, ale nie tylko. Do zniszczonej i wyludnionej południowej Warmii napływali osadnicy z Polski, przede wszystkim z Mazowsza. Nowi osadnicy byli przede wszystkim Polakami, którzy przynosili ze sobą tradycje i kulturę polską. Na początku XVI stulecia ludność polska stanowiła większość mieszkańców parafii gietrzwałdzkiej. Nowa sytuacja wymagała nowych rozwiązań i

<sup>2</sup> *Scriptores Rerum Warmienses oder Quellenschriften zur Geschichte Ermland*, w: *Monumenta Historiae Warmienses*, Bd 1, Hrsg. C.P. Woelky, J.M. Saage, Bransberg 1866, s. 421.

<sup>3</sup> *Codex Diplomaticus Warmienses*, w: *Monumenta Historiae Warmienses*, BD 2, Hrsg. C. P. Woelky. J. M. Saage, Mainz 1864, s. 179; Por. W. Nowak, *Historia obrazu i kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej*, SW 1977, t. 14, s. 114.

<sup>4</sup> W. Nowak, *Historia obrazu*, s. 114 – 121.

<sup>5</sup> A. Pospieszylowa, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy Miejscowe*, Olsztyn 1987, s. 39-40.

<sup>6</sup> Por. S. Achremczyk, *Dzieje Gietrzwałdu do 1945 roku*, Olsztyn 2002, s. 7.

<sup>7</sup> M. Kopernik, *Lokacje łąnów opuszczonych*. Wydał Marian Biskup, Olsztyn 1983, s. 37.

uregulowań prawnych. To przyczyniło się do napisania w 1540 r. wilkierza, który normował prawa i obowiązki społeczności wiejskiej. W 1639 r. wilkierz przetłumaczono na język polski przez ówczesnego proboszcza gietrzwałdzkiego Jakuba Tuławskiego<sup>8</sup>.

W okresie potopu szwedzkiego Gietrzwałd został zniszczony i ograbiony przez wojska szwedzkie. Świątynię gietrzwałdzką zdewastowano, grabiąc z niej wiele szat i naczyń liturgicznych. Sam budynek kościelny ocalał. Po zakończonych działaniach wojennych do świątyni gietrzwałdzkiej ufundowano obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który zachował się do dnia dzisiejszego. Warto tu nadmienić, że w tym czasie na ziemiach polskich fundowano wiele wizerunków Matki Boskiej Częstochowskiej jako dziękczynienie Królestwa Polskiego za uratowanie z pożogi wojennej. Następne dziesięciolecia były dla Warmii, a także dla Gietrzwałdu, latami rozwoju ekonomicznego i gospodarczego. Świątynia gietrzwałdzka doczekała się gruntownego remontu i bogatego wyposażenia<sup>9</sup>. Jednak nie za długo trwał względny spokój i stabilizacja.

We wrześniu 1772 r. Warmię włączono w granice polityczne Prus, a wraz z nią także i Gietrzwałd. Zaborca niebawem po zajęciu Warmii dokonał dokładnego spisu wszystkich zagrabionych ziem. Ze sporządzonego spisu dowiadujemy się, że w Gietrzwałdzie w tym czasie było 57 budynków mieszkalnych, a mieszkały w nim 242 osoby dorosłe. Chłopów czynszowych mieszkało 27, gospodarujących na 62 włókach. W spisie sporządzonym przez władze pruskie odnajdujemy oto takie nazwiska: Tomasz Nikielka, Andrzej Grzeszek, Jan Macocha, Marcin Hellkas, Adam Kował, Jan Bass, Józef Piach, Józef Kurr, Adam Knefel, Józef Schnarbach, Marcin Duda, Jakub Kriss, Jakub Szelleszinek, Paweł Bardeński, Jan Hensch, Kazimierz Lotwolf, Wojciech Tiszak, Józef Boltz, Tomasz Szurr, Jerzy Daniel, Łukasz Waltin, Kazimierz Jassowski, Albrecht Banna, Filip Skutzek, Kasper Karwacki, Piotr Dresp i wdowa Broszki. Po zagrabieniu Warmii do Prus, w Gietrzwałdzie były w tym czasie dwie karczmy. Jak wynika ze sporządzonego spisu, większość mieszkańców nosiła polskie nazwiska, co sugeruje, że wieś była zasiedlona przez ludność polską, przybyłą w I połowie XVI w.<sup>10</sup>

Kolejne straty Gietrzwałd i parafia gietrzwałdzka poniosła na początku XIX w. Przez Gietrzwałd w 1807 r. maszerowały wojska napoleońskie na Moskwę. Armia Napoleona zmuszała ludność wiejską do dostarczania żywności dla wojska i paszy dla koni. Żołnierze dokonywali grabieży i kradzieży, nie szczędząc nawet mienia kościelnego. Ze świątyni gietrzwałdzkiej skradziono m.in. srebrne naczynia, srebrne ampułki, a także dużą srebrną lampę. Zniszczenia w świątyni oszacowano na około sto talarów<sup>11</sup>. Kościół gietrzwałdzki z czasem zaczął zamieniać się w ruinę. Była pilna potrzeba remontu mocno zniszczonego kościoła. Trudu tego podjął się w 1865 r. ks. proboszcz Józef Jordan. Planował także rozbudowę małego kościółka, jednak jego krótki pobyt zniweczył plany. Uczynił to nowy proboszcz ks. Augustyn Weichsel, który był świadkiem objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie.

---

<sup>8</sup> Por. A. Szorc, Wilkierze warmińskie, SW 1984, t. 21, s. 5-76.

<sup>9</sup> Por. J. Piskorska, Z dziejów Gietrzwałdu, Warmińskie Wiadomości Diecezjalne (dalej WWD) 1977, nr 6, s. 312.

<sup>10</sup> Zob. S. Achremczyk, „Dzieje”, s. 15 - 16.

<sup>11</sup> Tamże, s. 16.

W 1820 roku w parafii gietrzwałdzkiej nadal w zdecydowanej większości mieszkała ludność polska. W latach dwudziestych XIX w. na terenie parafii było sześć szkół, poza Gietrzwałdem były szkoły w Cegłowie, Nagładach, Peglitach, Rentynach i Worytach. W roku 1853 w szkole gietrzwałdzkiej nauka odbywała się wyłącznie w języku polskim, a uczęszczało do niej 74 dzieci. Jednak swoboda w posługiwaniu się językiem polskim nie trwała długo. Zarządzenia władz pruskich z 25 listopada 1863 r. prawie w całości wyrugowały język polski ze szkół. Język polski mógł być używany tylko jako pomocniczy przy nauce języka niemieckiego<sup>12</sup>.

W latach siedemdziesiątych XIX w. kanclerz Otto von Bismarck mawiał, że należy wyrugować z przestrzeni społecznej „dwu odwiecznych wrogów germańsko-protestanckich Prus”. A słowa te kierował pod adresem Kościoła rzymskokatolickiego i ludności polskiej. Niedługo trzeba było czekać na czyny, które poświadczały o polityce państwa niemieckiego. W maju 1873 i 1874 r. opublikowano ustawy, zwane majowymi, skierowane przeciw wiernym Kościoła rzymskokatolickiego, a pośrednio także przeciwko ludności polskiej. Ustawy, uzupełniane dekretami, w praktyce miały za zadanie całkowicie uzależnić Kościół od państwa. Wstrzymano dotacje na wiele dzieł prowadzonych przez Kościół, a każdy kapłan chcący pełnić powinności duszpasterskie był zobowiązany do uzyskania zgody od władz administracyjnych państwa pruskiego. Otrzymana zgoda była wydawana do pracy duszpasterskiej tylko w określonej parafii, w sąsiednich okręgach duszpasterskich nie wolno było nieść posługę kapłańską wiernym.

Na południu Warmii w ośmiu parafiach nie było księży proboszczów, władze pruskie nie wyrażały zgody na obsadzenie osieroconych parafii nowymi duszpasterzami. Warto tu nadmienić, że w granicach diecezji warmińskiej wakujących parafii w czasie kulturkampfu było 36. Świątynie pozamykano i opieczętowano<sup>13</sup>. Karami okładano duszpasterzy najczęściej za posługę duszpasterską w czasie odpustów, szczególnie w Gietrzwałdzie. Duchowni byli wzywani do sądów jako oskarżeni albo jako świadkowie. Rekordową liczbę spraw sądowych miał ks. proboszcz z Gietrzwałdu ks. A. Weichsel, który kilkadziesiąt razy był oskarżany za łamanie prawa i aż 24 razy miał świadczyć przeciwko swym współbraciom w kapłaństwie. Księża stając przed sądem odmawiali zeznań, za co był na nich nakładane duże kary pieniężne. Ks. A. Weichsel, proboszcz gietrzwałdzki ogółem miał zapłacić 1000 marek kary. Raz był osadzony w więzieniu olsztyńskim tylko dlatego, że nie ujawnił nazwisk duchownych, którzy nieśli pomoc duszpasterską w Gietrzwałdzie<sup>14</sup>. Uwięziono go po zakończeniu objawień maryjnych, 12 listopada 1877 r. w olsztyńskiej Wysokiej Bramie, która wówczas służyła za celę więzienną. „Gietrzwałdzianie – relacjonuje Maria Zientara-Malewska – dowiedziawszy się o miejscu pobytu swojego proboszcza, urządzili milczącą manifestację. Od rana do późnej nocy przed Wysoką Bramą stała w głębokim milczeniu duża grupa ludzi. Gdy jedni odchodzili, przychodzili inni”. Władze administracyjne Olsztyna, czyniły wszystko, by ośmieszyć i zastraszyć stojących. Parafianie nie poddali się naciskom i prowokacjom ze strony urzędników państwowych. Ich cicha manifestacja nabierała coraz większego rozgłosu. By zakończyć niepotrzebną manifestację w centrum miasta, uwolniono

---

<sup>12</sup> Zob. M. Zientara-Malewska, Gietrzwałd – dzieje polskości, Warszawa 1976, s. 26-27.

<sup>13</sup> J. Obłąk, Kościół na Warmii w okresie kulturkampfu, Ateneum Kapłańskie 1957, nr 2, s. 212-213.

<sup>14</sup> Przyjaciół 1877, nr 46 z 15 XI.

gietrzwałdzkiego proboszcza 17 listopada 1877 r.<sup>15</sup>. „Na wiadomość, że ksiądz proboszcz wraca do Gietrzwałdu, postawiono bramy triumfalne, udekorowano domy i kościół, przed wioską czekali parafianie z krzyżem i chorągwiami. Kiedy ks. Weichsel przyjechał, zanesiono go na ramionach ze śpiewem przy uroczystym biciu dzwonów do kościoła, gdzie odśpiewano uroczyste *Te Deum*”<sup>16</sup>. Urzędnicy państwowi nadal skrupulatnie odnotowywali wszelkie naruszenia prawa przez proboszcza gietrzwałdzkiego, za co karali go wysokimi grzywnami. Przede wszystkim za przyjmowanie pątników przybywających z różnych stron diecezji i udzielanie zgody na odprawianie mszy św. przez kapłanów z poza parafii.

Nie tylko ksiądz proboszcz A. Weichsel był karany, ale także inni duchowni, którzy pielgrzymowali do Gietrzwałdu. Na przestrzeni 10 lat ukarano 20 duchownych. Za swoje zaangażowanie na rzecz parafii karani byli także wierni świeccy, m.in. organista gietrzwałdzki został ukarany pozbawieniem wolności i osadzony w więzieniu za to, że nie ujawnił nazwisk księży, którzy sprawowali Eucharystię w świątyni gietrzwałdzkiej. Kary spotkały także pielgrzymów, tylko dlatego, że niektórzy z nich postawili zapaloną świecę przed figurą Matki Bożej. Jeden z nich zapłacił karę 9 marek<sup>17</sup>. Jednak byli i tacy mieszkańcy Gietrzwałdu, którzy donosili władzom administracyjnym na działania ks. A. Weichsła. Dowiedziawszy się o tym, organista gietrzwałdzki Klatt, spotykając parafiankę na ulicy, wołał do niej: „Fe, niech się Pani wstydzi. Jest Pani piękną katoliczką, która wydaje kapłanów”<sup>18</sup>. Represjonowani byli także członkowie rady parafialnej w Gietrzwałdzie. Wszyscy członkowie rady parafialnej byli ukarani po 15 marek, tylko dlatego, że zorganizowali zbiórkę pieniężną na budowę nowej kapliczki w miejscu objawień. Kolejny raz ukarano członków rady parafialnej po uroczystościach odpustowych we wrześniu 1877 r., za zorganizowanie zebrania. Każdy z członków został ukarany grzywną w wysokości 50 marek. Radni się odwołali od postanowień sadu olsztyńskiego i zostali uniewinnieni przez trybunał sądowy w Królewcu<sup>19</sup>.

W czasie kiedy władze pruskie ograniczały działalność duszpasterską Kościoła rzymskokatolickiego, w roku 1877 miały miejsce objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie<sup>20</sup>. Wiść o nich lotem błyskawicy rozeszła nie tylko po diecezji warmińskiej, ale także poza jej granice. Odwiedzający pątnicy różnie wspominali swój pobyt w samym Gietrzwałdzie. Zachowały się trzy opisy z okresu objawień, które ilustrują dokładny obraz tej miejscowości. Dość dokładny opis pozostawił ks. Józef Kazimierz Łomnicki, proboszcz z Serocka, który pielgrzymował do Gietrzwałdu w dniach 12 - 18 września 1877 r. Pisał, że Gietrzwałd: „(...) leży w powiecie olsztyńskim i ma romantyczne, piękne położenie, jak wieś na śląskim pogórzcu. Kościół na wzniesieniu widoczny z wymienionej stacji kolejowej w Biesalu góruje nad miłą wsią i już z daleka budzi radość w pielgrzymie. Stromy stok placu kościelnego w kierunku południowym jest wysadzony drzewami owocowymi, a pojedyncze domy są jakby przylegające do wzgórza. Dołem biegnie wiejska droga nad strumykiem między pięknym zadrzewieniem a schludnymi domami. Z placu kościelnego roztacza się

<sup>15</sup> M. Zientara-Malewska, Gietrzwałd, s. 36.

<sup>16</sup> Zob. M. Zientara-Malewska, Warmio moja miła, Warszawa 1959, s. 40.

<sup>17</sup> Pielgrzym 1978, nr 22 z 19 II.

<sup>18</sup> J. Jasiński, Świadość narodowa na Warmii w XIX wieku, Olsztyn 1983, s. 230.

<sup>19</sup> Zob. M. Zientara-Malewska, Gietrzwałd, s. 37.

<sup>20</sup> Zob. F. Dylewski, Głośne objawienia, w: Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1982, pod red. J. Górnego, Olsztyn 1981, s. 113-114.

piękny widok na wieś bogatą w drzewa i dalej na równinę i niwy urodzajne (przynajmniej po tej stronie, bo strona druga jest piaszczysta), aż po linię kolejową do głębi ograniczonej górami i lasem. Do samego placu kościelnego od strony północnej przylega wąski ogród kwietny proboszcza, w którego rogu północno-zachodnim, przy samym placu kościelnym i nad drogą stoi piękny klon, mający 20 stóp wysokości<sup>21</sup>.

Objawienia Matki Boskiej trwające od 27 czerwca do 16 września 1877 r. wywarły przełom w dziejach Gietrzwałdu<sup>22</sup>. Od pierwszych dni od objawień zaczęli napływać pielgrzymi, i to z każdym dniem coraz więcej, w dni powszednie przybywało ich prawie dwa tysiące. Nowa sytuacja wymuszała na księdzu proboszczu rozbudowę świątyni. W starym kościele przybywający wierni nie mieścili się. Wielu z nich w czasie Eucharystii gromadziło się na cmentarzu przykościelnym. Prace nad rozbudową kościoła rozpoczęto w 1878 r., rok po zakończeniu objawień, a zakończono w 1882 r. Była to kontynuacja projektów przygotowanych jeszcze za ks. proboszcza Jordana. Szereg poprawek na prośbę ks. Weichsła naniósł Arnold Guldenpfenig diecezjalny architekt w Paderborn. Architekt zaproponował nowy, jednolity obiekt, łącząc starą świątynię i nową w jedną całość. Zachował gotycką część

---

<sup>21</sup> J. Obłąk, Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (1877 – 1977), SW 1977, t. XIV, s. 8. Inny opis odnajdujemy w książeczce nieznanego autora pt. „Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie” wydanej w Poznaniu w 1877 roku, tak pisał o tej niewielkiej miejscowości: „Gietrzwałd jest to wioska złożona z jakichś 20 i kilku domów, krytych staropolską słomą. Szeroki strumień przerywa ją na dwie nierówne połowy. Nad strumieniem młyn niewielki, most spory, kładka długa, jakoby góralska. Prawa strona rzeki czepia się ściany wąwozu, w środku domków niewiele, na lewej od strumienia jeszcze mniej. Droga źle brukowana przerywałaby wioskę w kierunku zupełnie prostym, gdyby nie wzgórze, na którym stoją kościół i plebania. Z powodu tego wzgórza droga zmuszona jest rozdzielić się na dwoje, jedno ramię prowadzi w prawo, a okrążając górę kościelną, ciągnie się dalej na północny-wschód do Olsztyna. Drugie ramię ciągnie się pod plebanią, skąd też i droga do kościoła przez cmentarz ogrodzony. (...) Kościół stoi główną bramą obrócony ku głównej drodze, wieża jest od przyjazdu z Biesala. Z daleka wygląda wspaniale, z bliska widać, że jest stary, mocny, z gotycka stawiany, wielki, lecz wieże ma tylko drewnianą. Widać przecież już z wierzchu, że ks. pleban troszczy się o porządek, tak w utrzymaniu muru kościelnego, którego fugi ściśle białe zalepione, jak i całe otoczenie, dziś, niestety, przez tysiące przechodniów mocno nadpsute. Około kościoła zwykły cmentarz wiejski rozciąga się na jakie dwadzieścia kroków w promieniu. Strona jego południowa i zachodnia spuszcza się ku drodze, północna przytyka do plebańskiego domu, ogródka i sadu, wschodnia przytyka do dalszych zabudowań wiejskich. Sad plebański spory, widać w nim ze sto kilkadziesiąt drzew już nie dzisiejszych. Do uzupełnienia obrazu trzeba dodać, że wieś cała jest brukowana, ale brukowana nieznośnie, kto chybi kamienia, wpadnie w dół”. Zaś ks. proboszcz Augustyn Weichsel w 1877 r. tak opisał wieś: „Gietrzwałd ma obecnie 400 mieszkańców, wszyscy są katolikami oprócz rodziny żandarma i 2 mężczyzn, których rodziny są katolickie. Do parafii należy osiem wsi, mianowicie: Gietrzwałd, Woryty, Biesal, Nowy Młyn, Naglady, Penglity, Tomaryny i Łajsy. Z wyjątkiem właściciela Łajsy, w innych wsiach mieszkają tylko katolicy. Żydów nie ma żadnych. Oprócz tego jest jeszcze 49 wsi za rzeką Pasłęką, wcielonych do parafii z około 100 komunikującymi. Gietrzwałd ma 70 łąnów i od kilku lat został podniesiony do miasteczka targowego. Targi odbywają się w każdy czwartek. Oprócz uprawy roli mieszkańcy są zatrudnieni jako krawcy, szewcy, piekarze, rzeźnicy. Są tu dwie oberże”.

<sup>22</sup> Zob. J. Obłąk, Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (1877-1977), SW 1977, t. XIV, s. 16-23. Pierwsza dar widzenia otrzymała Justyna, która 27 czerwca, po zdanim egzaminie z katechizmu przed I Komunią św., w czasie modlitwy Anioł Pański zobaczyła na klonie przed kościołem: „(...) niezwykłą jasność, w niej biało ubrana postać, z długimi włosami opadającymi na ramiona, siedzącą na złocistym tronie, udekorowanym perłami. Po chwili zauważyła jasny blask zstępujący z nieba i anioła ze złotymi skrzydłami, w białej szacie złotem przetykanej z białym wieńcem na głowie, który złożył niski ukłon postaci siedzącej na tronie. Gdy Justyna odmówiła Pozdrowienie Anielskie, postać podniosła się z tronu i wraz z aniołem uniosła się do nieba”. Tak zakończyło się objawienie w pierwszym dniu.

kościół, dodał trójdzielne i dwukondygnacyjne prezbiterium, co nadało świątyni w rzucie kształt krzyża rzymskiego. W witrażach umieszczono poszczególne tajemnice różańca, jest ich piętnaście. Górną część wieży przebudowano i całą wzniesiono z czerwonej cegły. Przed zakończeniem budowy, w piątą rocznicę objawień w 1882 r., na jednym z kamieni wykuto napis: *ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC* oraz rysunek serca przebitego mieczem<sup>23</sup>. Wewnątrz świątyni wykonał polichromię jeden z najlepszych wówczas na Warmii malarzy obiektów sakralnych, Justyn Bornowski z Elbląga. Niestety, jego polichromia nie zachowała w całości<sup>24</sup>.

Stojącą nieopodal kościoła kapliczkę wybudowano w trakcie objawień na wyraźną prośbę Maryi, wyrażoną w dniu 6 i 9 lipca 1877 r. Wizjonerki otrzymały dokładne wskazania, jak powinna wyglądać figura w kapliczce. Matka Boża objawiając się wizjonerkom 6 lipca, mówiła: „Powinien tu być postawiony krzyż murowany z figurą Niepokalanego Poczęcia, a u jej stóp powinno być położone płótno dla uzdrowienia chorych”, zaś 9 lipca wizjonerki pytały, czy w tym miejscu ma być postawiony krzyż czy wybudowana kapliczka, usłyszały odpowiedź: „To wszystko jedno, kaplica czy krzyż (...) Figura ma być stojąca”<sup>25</sup>. Figura Matki Bożej miała być umieszczona w kapliczce 8 września, w ostatnim dniu objawień. Jednak figury nie udało się dowieźć do Gietrzwałdu na wyznaczony termin. W nocy z 8/9 września nad Gietrzwałdem przetoczyła się burza, która dokonała wielu zniszczeń, także przy świątyni. Na nowo wybudowaną kapliczkę spadł konar z klonu stojącego nieopodal, zniszczył wieńczący ją krzyż i spowodował spore uszkodzenia całej kapliczki. W dniu następnym miejscowy kowal wykonał klamrę metalową, którą opasano zniszczoną kapliczkę objawień. Klamra opasująca kapliczkę zachowała się do dnia dzisiejszego i jest świadkiem tamtego wydarzenia. Figurę do sanktuarium dowieziono 12 września, uroczystość poświęcenia odbyła się w najbliższą niedzielę, 16 września. Był to także dzień, w którym zakończyły się objawienia Matki Bożej<sup>26</sup>.

Z objawieniami w Gietrzwałdzie łączy się integralnie źródło, znajdujące się nieopodal lasu. Stanowi ono cel wielu pielgrzymek. Wypływający strumyk z pobliskiego wzgórza od niepamiętnych czasów płynął do pobliskiej rzeki. Nikt go nie odwiedzał. Dawny strumyk zasypano, a woda pod ziemią wydrążyła sobie korytarz, którym wpływała do Giłwy. W czasie prowadzonych prac melioracyjnych, osuszających teren w pobliżu rzeki, ponownie wykopano rów, którym popłynął strumyk. A działo się to w roku 1870 r.

Wróćmy do objawień. W trakcie trwania objawień stawiano nieopodal klonu naczynie z wodą, prosząc Matkę Bożą o pobłogosławienie. Prośba nie została wysłuchana<sup>27</sup>. W ostatnich dniach lipca wizjonerki zapytały Maryję, czy pielgrzymi mogą w swych dłoniach trzymać wodę podczas modlitwy różańcowej, by zyskać dla niej błogosławieństwo i podawać ją chorym. Maryja wyraziła na to zgodę. Ks. proboszcz A. Weichsel na prośbę wielu pielgrzymów i mieszkańców Gietrzwałdu polecił wizjonerkom, by poprosiły Maryję o błogosławieństwo źródła nieopodal lasu plebańskiego. Maryja wyraziła zgodę, wyznaczając 8 września na błogosławieństwo źródła. Tego dnia do Gietrzwałdu przybywali

<sup>23</sup> Kamień umieszczony jest przy wejściu do zakrystii, od strony północnej.

<sup>24</sup> Zob. J. Piskorska, *Rozwój sanktuarium gietrzwałdzkiego*, SW 1977, t. 14, s. 427-444.

<sup>25</sup> J. Obłąk, *Objawienia Matki Boskiej*, s. 17.

<sup>26</sup> Zob. J. Piskorska, *Rozwój*, s. 439.

<sup>27</sup> Zob. J. Obłąk, *Objawienia Matki Boskiej*, s. 18.

pielgrzymi z różnych stron zarówno diecezji warmińskiej, jak i spoza jej granic. Pod wieczór zebrały się przy źródle tłumy pątników, jak podają źródła około 50 tys. wiernych. Matka Boża pobłogosławiła źródło i zgromadzonych pątników, tak jak to czyni kapłan na zakończenie Eucharystii. Od tego czasu miejsce to gromadzi każdego dnia rzesze wiernych, którzy doznają wielu łask i uzdrowień<sup>28</sup>.

Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie dokonały wielu zmian pośród parafian i wszystkich tych, którzy tu przybywali. Ożywiło się życie religijne, zmieniło się oblicze moralne, powstało wiele bractw trzeźwościowych, a także dało to impuls do budzenia się polskiej świadomości narodowej. Matka Boża przez cały czas odbiera cześć, od zakończenia II wojny światowej ruch pielgrzymkowy z każdym dziesięcioleciem wzrastał, mimo wielu przeszkód ze strony totalitaryzmu komunistycznego. Ważnymi wydarzeniami dla dziejów sanktuarium w okresie powojennym była koronacja obrazu Matki Bożej 10 września 1967 r. i nadanie kościołowi gietrzwałdzkiemu przez papieża Pawła VI tytułu Bazyliki Mniejszej<sup>29</sup>.

Sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie przez cały czas się rozwija. Czwarty Ogólnopolski Kongres Mariologiczny i Maryjny wykazał trwałość kultu przez sto lat, a to doprowadziło do uroczystego potwierdzenia prawdziwości objawień w dniu 11 września 1977 r.<sup>30</sup>. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny siostry Barbary Samulowskiej, która była jedną z dwóch wizjonerek<sup>31</sup>. Kustosze sanktuarium maryjnego, Księża Kanonicy Regularni Laterańscy oznajmiają, że w ostatnich latach w ciągu jednego roku do Gietrzwałdu przybywa około jednego miliona pątników ze wszystkich stron świata.

## ***2. Święta Lipka – sanktuarium ekumeniczne***

Położona na pograniczu Warmii i Mazur Święta Lipka była i jest znanym sanktuarium maryjnym i pielgrzymkowym. Czczone w zabytkowym kościele barokowym figura i obraz Matki Boskiej przyciągały i przyciągają pielgrzymów zarówno z diecezji warmińskiej, jak i z całej Polski, a także wielu krajów Europy zachodniej i wschodniej.

Początki kultu maryjnego sięgają niepamiętnych czasów, najprawdopodobniej XIV, a może nawet i XIII w. O pielgrzymowaniu do Świętej Lipki można mówić dopiero od wieku XV. Czynna już była wówczas kaplica, z jej wnętrza wyrastała piękna lipa, na której miała objawiać się Matka Boża. Niebawem po przyjęciu nowego wyznania przez mieszkańców

---

<sup>28</sup> Zob. J. Piskorska, *Rozwój*, s. 440-441. Pierwsze uzdrowienie miało miejsce duszpasterzowania ks. A. Weichsła. W archiwum sanktuarium gietrzwałdzkiego odnajdujemy opis cudownego uzdrowienia, „(...) przed niżej podpisanym stawił się nauczyciel Józef Paulino z Mądłek i oświadczył co następuje: Moja żona Maria, z domu Stanig, cierpiała od marca tego roku na niebezpieczną chorobę oczu. Wezwani lekarze, wśród nich lekarz specjalista dr Katernaum z Olsztyna i prof. Jakobson z Królewca, oświadczyli, że ta choroba chociaż uleczalna, wymaga jednak długiego czasu. Przepisane przez profesora Jakobsona lekarstwo ulżyło wprawdzie cierpieniu, nie wzmocniło bynajmniej wzroku, tak że żona musiała stale przebywać w ciemnym pokoju. Dopiero po użyciu wody i płótna z Gietrzwałdu, ustąpił po woli ból i po pięciu dniach mogła zupełnie dobrze znosić światło słoneczne, mogła podjąć pracę, pleść, szyć i spełniać inne zajęcia, czego przedtem nie była w stanie robić. Wiarygodni świadkowie, którzy znają żonę i wielokrotnie mogli przekonać się o jej chorobie mogą w każdej chwili na żądanie to potwierdzić. Podpisani Paulina, nauczyciel oraz ksiądz Weichsel proboszcz”.

<sup>29</sup> Pismo papieża Pawła VI - Na Wieczną Rzecz Pamiątkę, Rzym 19 lutego, VII Roku Pontyfikatu, w: *Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1972*, pod. red. J. Wojtukiewicza, Olsztyn 1971, s. 96-100.

<sup>30</sup> Zob. K. Bielawny, *Niezwykłe sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie*, Olsztyn 2008, s. 55-105.

<sup>31</sup> Dekret Biskupa Warmińskiego Józefa Drzazgi, SW 1977, t. 14, s. 5.

Mazur w XVI w., protestanci z pobliskiego miasteczka – Kętrzyna, zburzyli kaplicę i w tym samym miejscu ustawili szubienice, by odstraszyć wszystkich tych, którzy będą oddawać cześć Matce Bożej Świętolipskiej. Groźby kierowane pod adresem wiernych Kościoła rzymskokatolickiego nie zahamowały ani kultu, ani potajemnego pielgrzymowania do świętego miejsca. Sytuacja ta trwała prawie jedno stulecie<sup>32</sup>. W roku 1610 powołano komisję rewizyjną, składającą się z delegata biskupa warmińskiego i księcia pruskiego, której zadaniem było ustalenie dokładnej granicy pomiędzy Warmią a Prusami Książęcymi. Ustalono granicę, która biegła w pobliżu Świętej Lipki. W czasie prac na wytyczeniu granicy odnaleziono miejsce, gdzie przed laty stała kaplica, w której oddawano cześć Matce Bożej. Wierni Kościoła rzymskokatolickiego wykorzystali fakt, że przed pięciu laty Joachim Fryderyk książę pruski, przywrócił wolność wyznania i sumienia. W ostatnim dniu lutego 1617 r. wykupiono niewielki areał ziemi pod budowę nowej kaplicy. Dwa lata później, 12 kwietnia 1619 r. wykupiono całą osadę. Fundusze na ten cel wyłożył sekretarz królewski Stefan Sadorski<sup>33</sup>.

Po nabyciu Świętej Lipki Sadorski zatroszczył się także o sfinansowanie odbudowy kaplicy oraz o przekazanie dawnego klasztoru w Reszlu po augustianach ojcom jezuitom z przeznaczeniem na kolegium. Nowym opiekunom przekazał również w opiekę kaplicę w Świętej Lipce i nowy dom. Fundator kilkakrotnie zmieniał treść darowizny. Ostatecznie podjął decyzję, by opiekę nad Świętą Lipką sprawowała kapituła warmińska. W akcie donacyjnym zastrzegł, że dobra te nie mogą być sprzedane. Z czasem kapituła warmińska przekazała Świętą Lipkę ojcom jezuitom w administrowanie, zastrzegając prawo własności i opieki na sanktuarium<sup>34</sup>.

W kolejnych dziesięcioleciach warmińska kapituła katedralna nadal otaczała opieką fundację w Świętej Lipce, w sytuacjach trudnych powoływała się na akt donacyjny Stefana Sadorskiego. Trudnym okresem w dziejach sanktuarium świętolipskiego był czas, w którym podjęto decyzję o kasacie zakonu jezuitów<sup>35</sup>. Nowymi stróżami sanktuarium zostali księża diecezjalni, którzy duszpasterzowali do 1932 r. W tymże roku ponownie do sanktuarium powrócili ojcowie jezuiti.

W okresie międzywojennym do sanktuarium świętolipskiego pielgrzymowało wielu wiernych z diecezji warmińskiej, a także spoza jej granic. Pątnicy przybywali przede wszystkim w święta i uroczystości oraz w dni tradycyjnie przyjęte. Mimo że coraz bardziej znanym sanktuarium stawał się Gietrzwałd, do Świętej Lipki nadal przybywali pielgrzymi w grupach zorganizowanych i indywidualnie, przede wszystkim z pobliskich Mazur. W roku

---

<sup>32</sup> Zob. M. Zientara-Malewska, Kult Matki Boskiej na Warmii, w: *Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1980*, pod. red. J. Górnego, Olsztyn 1979 r., s. 86-87.

<sup>33</sup> Zob. M. Zientara-Malewska, *Częstochowa północy, czyli Święta Lipka*, w: *Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1974*, pod. red. J. Wojtukiewicz, Olsztyn 1973, s. 46-49.

<sup>34</sup> Zob. J. Obłąk, *Święta Lipka*, Olsztyn 1973, s. 13-15.

<sup>35</sup> Dnia 21 lipca 1773 r. Klemens XIV wydał brewe *Dominus ac Redemptor*, mocą którego rozwiązał w drodze administracyjnej Towarzystwo Jezusowe na całym świecie. Jezuiti wszędzie przestali istnieć, tylko Fryderyk II nie ogłosił brewe kasacyjnego. Zachował zakon do 1775 r, jezuiti potrzebni byli do prowadzenia szkół. Od 2 grudnia 1775 r. ogłosił ich jako korporację księży świeckich – *Presbyteri instituti regii*. A rok wcześniej w liście z dnia 7 lipca pisał do Voltaire'a, że: „(...) dobry minorityta watykański (Klemens XIV) zostawia mi moich kochanych jezuitów, których wszędzie prześladują. Zachowam to nasienie, aby tym, którym na tym zależeć będzie, coś z tego nasienia udzielić, by tę rzadką roślinę mogli u siebie kultywować”. Drugim krajem, w którym nie ogłoszono dokumentu kasacyjnego zakonu była Rosja.

1930 do Świętej Lipki przybyło 86 pieszych pielgrzymek. Ruch pielgrzymkowy rozpoczynał się już w okresie zimowym, pierwsza pielgrzymka przybywała do sanktuarium już 2 lutego na święto Ofiarowania Pańskiego, a ostatni na 11 listopada. Warto tu nadmienić, że nabożeństwa, a także kazania i śpiew prowadzono w języku polskim. Nowi opiekunowie sanktuarium ojcowie jezuici nie zmienili tego zwyczaju, ale nadal go podtrzymali.

Do sanktuarium maryjnego chętnie przybywali także ewangelicy z Mazur, przede wszystkim na uroczystości odpustowe, a także na różne święta. Mieczysław Orłowicz w 1923 r. zapisał, że na uroczystość odpustową 29 czerwca Piotra i Pawła na mszy św. luterskiej o godz. 4.00 nad ranem „Mazurzy ze świecami w ręku na kolanach obchodzą ołtarz dokoła. Ich nabożeństwa do tutejszej Matki Boskiej nie zdołała zachwiać czterechsetletnia praca pastorów, którzy na odpusty tutejsze patrzą krzywym okiem”<sup>36</sup>.

W okresie poreformacyjnym Święta Lipka była ważnym miejscem w życiu religijnym ludności ewangelickiej mieszkającej na Mazurach. Katolicy na Mazurach zostali prawie w stu procentach wyeliminowani, a ci którzy zachowywali zwyczaje katolickie przez kilkadziesiąt lat nie posiadali żadnych praw. Mimo przyjęcia nowej wiary zgodnie z nauką Marcina Lutra wielu ewangelików na Mazurach pielęgnowało zwyczaje katolickie w swych domach. Tak było m.in. w wielu wsiach pod Szczytnem, Mrągowem czy Ełkiem. Wielu z nich zachowywało post i abstynencję, a także wigilię świąt Matki Bożej. Mazurzy odwiedzali także kościoły katolickie na Warmii przede wszystkim w takie święto, jak Przemienienie Pańskie by poświęcić zbiory, które w przyszłym roku dałyby równie dobry plon<sup>37</sup>. To zjawisko było odnotowywane przez etnografów podróżujących po Mazurach, takich jak Max Toeepen czy Friedrich Salomon Oldenberg. Ks. proboszcz reszelski Georg Matern odnotował, że w Reszlu i Świętej Lipce w latach 1626-1653 katolicy chrzcili swe dzieci i zawierali związki małżeńskie. W Świętej Lipce w tym czasie ochrzczono 2529 dzieci, a ślubów zawarto 886<sup>38</sup>.

Ks. Walenty Barczewski w swojej książce „Nowe kościoły katolickie na Mazurach” opisał dość dokładnie zwyczaje katolickie wśród mazurskich ewangelików w pierwszych latach XX w<sup>39</sup>. Obyczaje te zachowały się także w kolejnych dziesięcioleciach.

Tradycja ta zachowała się i w późniejszych latach. „Ermländisches Kirchenblatt” w 1938 r. odnotował: „(...) w porannych godzinach święta Piotra i Pawła oraz nawiedzenia

---

<sup>36</sup> M. Orłowicz, Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii, Lwów-Warszawa 1923, s. 164.

<sup>37</sup> Por. W. Nowak, Kult Matki Boskiej Świętolipskiej wśród polskich protestantów na Mazurach, w: Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1982, pod. red. J. Górnego, Olsztyn 1981, s. 123-124.

<sup>38</sup> Zob. J. Chłosta, Kościół katolicki na mazurach przed 1945 r., WWA 1999, nr 44, s. 41.

<sup>39</sup> W. Barczewski, Nowe kościoły katolickie na Mazurach, Olsztyn 1926, s. 8. Ks. Barczewski pisał, „(...) Ślady życia katolickiego na luterskich Mazurach nigdy zupełnie zatarte nie zostały. W pierwszych po reformacji czasach żyły liczne rodziny, a nawet sioła według wiary ojców – po katolicku, nie wiedząc może nawet tego. Ludzie niby luterscy zachowywali i zachowują po dawnemu posty i abstynencję w piątki i wigilie, czcili i czczą adwent i wielki post przed Wielkanocą, jako czasy święte, nadzwyczajne, obchodzili i obchodzą święta katolickie, szczególnie uroczystości N. Marii Panny, dni Apostołów i Przemienienie Pańskie... Przy takiej sympatii ludności lutersko-mazurskiej do wiary i obrzędów nie dziwi, iż mimo reformacji i jej skutków wielu w sercu pozostało katolikami. Niektórzy i otwarcie wyznawali wiarę ojców, chodząc choć rzadko do spowiedzi i komunii św. do pogranicznej Polski, do pobliskiej Warmii lub do świątyni świętolipskiej, która sama cudowna, cudownym tylko sposobem zdołała się oprzeć tak zwanej reformacji i pozostała jedynym miejscem świętym na Mazurach i dla katolików, i ewangelików”.

NMP stali corocznie pielgrzymi obydwu wyznań w cichym nabożeństwie lub też ze śpiewem i świecami ofiarnymi przed cudownym Obrazem ze Świętej Lipki”<sup>40</sup>.

Jeszcze w pierwszej dekadzie XX w. pątnicy z Olsztyna podążali pieszo do Świętej Lipki. Z biegiem lat zwyczaj ten powoli zamierał, choć jeszcze przed 1939 r. z różnych stron napływali pielgrzymi pieszo. Warto tu wspomnieć o pielgrzymce pieszej z Olsztyna, która wyruszała z kościoła św. Jakuba i podążała do kapliczki św. Jerzego. Pierwszy dłuższy postój pielgrzymi spędzali w Łęgajnach, gdzie byli częstowani przez mieszkańców ciepłymi strawami. Na nocleg pątnicy docierali do Biskupca. Następnego dnia pielgrzymka wiodła przez Bęsię, Kolno, Robawy i wieczorem dochodziła do Świętej Lipki. Z czasem, z pieszego pielgrzymowania wiernych z Olsztyna do Świętej Lipki ostały się tylko wspomnienia. Od roku 1920 pielgrzymi z Olsztyna korzystali już tylko z pociągu. Pielgrzymi gromadzili się na mszy św. w kościele św. Jakuba, po cichej Eucharystii pątnicy procesjonalnie przechodzili do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa, a dalej podążali na dworzec PKP. Około 11:00 dojeżdżano do stacji Sątopy-Samulewo i dalej już pieszo pielgrzymowano do Świętej Lipki. Pielgrzymkę zazwyczaj kończono w niedzielę koło północy<sup>41</sup>.

Po dojściu w Niemczech A. Hitlera do władzy naziści z każdym miesiącem ograniczali prawa Kościoła rzymskokatolickiego. Zakazywano pielgrzymowania w grupach zorganizowanych do miejsc świętych. Z czasem zakazano także używania języka polskiego w kazaniach i śpiewie.

Mimo wielu ograniczeń i zakazów wierni nadal pielgrzymowali do sanktuariów. Nie lękali się kar i więzień. W 1939 r. do sanktuarium świętolipskiego przybyli pielgrzymi z: Stanclewa, Jezioran, Warpun, Tolnika, Widryn, Lembruka, Otr, Bredynek, Unikowa, Rynu, Barczewka, Klebarka Wielkiego, Kobałt, Purdy, Prosit, Kiwit, Mrągowa, Ramsowa, Węgoja, Lamkowa, Sętała, Biesowa, Reszla, Łabędziowa, Stryjewa, Pasterzewa, Mnichowa, Zawid, Kępy, Tolnicka, Rzecka, Różnowa i Bartołt Wielkich<sup>42</sup>.

Wybuch II wojny światowej, 1 września 1939 r., nie zahamował ruchu pielgrzymkowego, pątnicy przybyli 10 września 1939 r. na uroczystości odpustowe. Znakiem trwającej wojny byli żołnierze uczestniczący w nabożeństwie. Z czasem pojawili się w Świętej Lipce i okolicznych miejscowościach jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi przede wszystkim z Polski, którzy pracowali u gospodarzy rolnych. Księża jezuici podjęli się opieki duszpasterskiej od pierwszych dni wojny nad nowymi parafianami, którzy siłą zostali zmuszeni do zamieszkania na obcej ziemi. Ojcowie przez cały czas trwania wojny nieśli pomoc duchową więźniom. Za swą posługę wielokrotnie byli szykanowani przez hitlerowców.

Należy zaznaczyć, że powrót jezuitów do Świętej Lipki przyczynił się do ożywienia religijnego w parafii, a także wśród pielgrzymów. Z zachowanych *Ogłoszeń parafialnych* a także z *Dziennika Klasztoru* dowiadujemy się o dość szerokim oddziaływaniu duszpasterskim ojców jezuitów. Prowadzili duszpasterstwo parafian, pielgrzymów, wiernych mieszkających

---

<sup>40</sup> Katholische Bräuche im masurischen Östpreussen, EK nr 46, s. 660.

<sup>41</sup> Zob. M. Borzyszkowski, Święta Lipka w latach 1920-1940, SW 1995, t. XXXII, s. 109-110.

<sup>42</sup> Tamże, s. 107-108.

w diasporze mazurskiej, posługujących się językiem polskim, a także duszpasterstwo robotników rolnych i jeńców na przymusowych robotach<sup>43</sup>.

W latach powojennych ważnym wydarzeniem w dziejach sanktuarium świętolipskiego była koronacja obrazu Matki Bożej. W niedzielny poranek 11 sierpnia 1968 r. przy zgromadzonych kilkudziesięciu tysiącach wiernych ks. Prymas, kard. Stefan Wyszyński w obecności kilkudziesięciu księży biskupów ukoronował obraz Matki Bożej Świętolipskiej<sup>44</sup>. W 1983 r. ks. biskup Jan Obląk polecił, by dotychczasowe Wspomnienie Matki Boskiej Świętolipskiej, 12 sierpnia, obchodzono jako Wspomnienie NMP Świętolipskiej Matki Jedności Chrześcijan<sup>45</sup>. Dziesięć lat później fakt ten został uwypuklony dość mocno w czasie obchodów Jubileuszu 750-lecia diecezji warmińskiej w Świętej Lipce 19 czerwca 1993 r. Generał Jezuitów o. Peter Hans Kolvenbach w liście do uczestników uroczystości pisał, że obraz Maryi ze Świętej Lipki zasłużył na tytuł Matki Jedności Chrześcijan. Sanktuarium to stanowiło zawsze miejsce spotkań i wspólnej modlitwy różnych ludów i kultur. Charakter ekumeniczny i międzynarodowy sanktuarium ma szczególne znaczenie po upadku ateistycznego systemu komunistycznego<sup>46</sup>.

Każdego roku sanktuarium świętolipskie nawiedza kilkaset tysięcy pątników i turystów, by pokłonić się Matce Bożej oraz wysłuchać koncertu organowego lub uczestniczyć w rekolekcjach czy spotkaniach młodzieżowych prowadzonych przez ojców jezuitów.

### **3. Stoczek Klasztorny – sanktuarium MB Pokoju**

#### **Dzieje sanktuarium**

Stoczek Klasztorny położony jest nieopodal Lidzbarka Warmińskiego, używana jest także inna nazwa, dla tej miejscowości, a mianowicie Stoczek Warmiński. Lokował ją biskup warmiński Herman z Pragi<sup>47</sup> na terenie parafii Kiwity 18 listopada 1349 r. Do 1945 r. na mapach odnajdujemy niemiecką nazwę miejscowości – Springborn.

Pierwsze wzmianki o kulcie maryjnym w tym miejscu mówią o czasach średniowiecznych, ale są mało znane. W 1671 r. z inspiracji ojców bernardynów powołano komisję historyczno-teologiczną, wyniki badań spisano, jednak należy uznać je za legendę opartą na elementach historycznych.

Ze sprawozdaniu sporządzonego przez komisję historyczno-teologiczną dowiadujemy się, że na łące nieopodal Stoczka pracowały dwie dziewczynki, grabiąc siano, w miejscu gdzie z czasem wybudowano świątynię. W czasie odpoczynku w starym dębie, częściowo

---

<sup>43</sup> Zob. Archiwum Klasztoru o. jezuitów w Świętej Lipce, *Darium Residentiae Sacrolindiensis* a die 14 IX 1932 – 24 VI 1941.

<sup>44</sup> Zob. A. Kopiczko, *Władze partyjno-państwowe wobec koronacji matki Bożej w Świętej Lipce*, WWA 2009, nr 104, s. 63-122.

<sup>45</sup> Zob. K. Bielawny, *Kościół ewangelicko-augsburski po II wojnie światowej na Warmii i Mazurach w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym*, Olsztyn 2008, s. 282-283.

<sup>46</sup> I. Bruski, S. Fafiński, Z. Złakowski, *Jubileusz 750-lecia Archidiecezji Warmińskiej*, WWA 1993 nr 7, s. 40.

<sup>47</sup> Zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce*, Warszawa 1992 r., s. 79.

już spróchniałym, znalazły figurę Matki Bożej w kolorze kości słoniowej. Dziewczynki figurę zaniósły do Stoczka, kilkoro mieszkańców zaczęło oddawać jej cześć, planując wybudować nową kaplicę, by ją w niej umieścić. By nie narazić się na szyderstwa i kpiny, figurę schowano. Następnego dnia figury nie było w miejscu jej schowania, a odnaleziono ją ponownie przy starym dębnie. Ksiądz proboszcz, usłyszawszy od swych parafian o figurze, poprosił, by ją przyniesiono i umieścił ją kościele w Kiwitach. Figura zniknęła ze świątyni, i ponownie znalazła się pod dębem w nie wyjaśniony sposób. Ksiądz proboszcz podjął decyzję wraz z parafianami i wybudowano kapliczkę, umieszczając w niej figurę. Nowa kapliczka i figura Matki Bożej z czasem stały się miejscem kultu i wielu pielgrzymek. Jednak oprócz pielgrzymów pod kapliczkę dotarło także trzech mieszkańców Stoczka, którzy wykradli figurę i zniszczyli kapliczkę, byli to dwaj bracia Poydowie. To oni ze zniszczonego posążku zrobili kości do gry. Za popełnione świętokradztwo ponieśli surowe kary: jeden z nich zawisł na szubienicy, drugiego zamordowano w drodze, a trzeciego zamęczono na torturach.

Mimo zniszczenia figury miejsce to nadal było nawiedzane przez pątników przybywających z różnych miejscowości. Wybudowanie świątyni w obecnej formie wiąże się z sytuacją polityczną Polski w XVII stuleciu. W tym czasie Polska była najeżdżana przez wojska rosyjskie, szwedzkie i tureckie. Północna część Polski, w tym także diecezja warmińska była areną wojen ze Szwedami. W latach 1626-1629 najeźdźcy okupowali cały nadbrzeżny pas ziem polskich, w tym północną część Warmii. Szwedzi zrabowali wiele dóbr kultury polskiej. Po trzech latach okupacji, w roku 1629 zawieszono działania wojenne, podpisując w Starym Targu sześćoletni rozejm pokojowy. Mimo to wojska szwedzkie nadal pozostały w północnej części diecezji warmińskiej, okupując także Frombork, stolicę biskupstwa warmińskiego. W tych tak trudnych i beznadziejnych okolicznościach po upływie trzech lat podjęto decyzję o wybudowaniu świątyni. O. Schil tak to opisał: „Najłaskawszy król (Władysław IV), chcąc tej klęsce zapobiec, wezwał na naradę Czcigodnych Biskupów, aby wskazali, w jaki sposób przebłagać Boży Majestat i uspokoić burzę. W imieniu wszystkich Dostojników zabrał głos Najdostojniejszy Biskup Warmii i Sambii – Szyszkowski<sup>48</sup>. Radził wznieść w jego diecezji, na miejscu wskazanym przez Boga, Świątynię Pokoju na cześć Pani Nieba. Ten projekt spotkał się z powszechnym aplauzem”<sup>49</sup>.

Po kilku latach zawarto kolejny traktat pokojowy, 12 września 1635 r., ze Szwecją w Sztumskiej Wsi, dający 26-letni rozejm. W wyniku rozmów Polska odzyskała ziemie na Pomorzu i w Prusach bez działań wojennych. Biskup warmiński uznał to za łaskę Opatrzności Bożej. Czuł się moralnie zobowiązany do wypełnienia swego ślubu. Rządca diecezji warmińskiej podjął decyzję, że miejscem budowy nowej świątyni będzie Stoczek. Dla upamiętnienia tej decyzji wykuto napis nad bocznymi drzwiami wejściowymi: *Na chwałę Bogu Wszchemogącemu i Najczcigodniejszej Matki Dziewicy. Z obawy przed drugą wojną szwedzką i z racji uwolnienia Prus za Władysława IV, szczęśliwego zwycięzcy, panującego w pokoju po odzyskaniu Piławy, Braniewa, Elbląga, Tczewa spod okupacji szwedzkiej i przywróceniu go całości granic, Mikołaj Szyszkowski, biskup warmiński, wierny ślubowaniu, w miejscu bardzo sławnym starodawną czią i kultem Najświętszej Dziewicy oraz*

---

<sup>48</sup> Zob. D. Bogdan, Mikołaj Szyszkowski (ok. 1590-1643), biskup warmiński w latach 1633-1643, w: *Poczet biskupów warmińskich* pod. red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008, s. 229-242.

<sup>49</sup> Cyt. za T. Górski, *Sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku Klasztornym*, Olsztyn 1988, s. 7.

*śląącymi cudami, Sanktuarium to zbudował od fundamentów i poświęcił, aby zawsze wielbiły Ją tu jako Matkę Pokoju wszystkie pokolenia. Roku 1641 od Dziewiczego Narodzenia<sup>50</sup>.*

Po oddaniu nowej świątyni do kultu niebawem sprowadzono kopię obrazu Matki Boskiej *Salus Populi Romani* (Zbawienie Narodu Rzymskiego), pochodzącego z Rzymu z Bazyliki Większej pod wezwaniem Matki Boskiej. Kustoszami nowego sanktuarium zostali ojcowie franciszkanie i bernardyni. Przepiękną świątynię wybudowano w stylu barokowym, w kształcie rotundy o piętnastometrowej średnicy zewnętrznej. Nad wejściem do świątyni umieszczono słowa św. Bernarda z Clairvaux: *Czczymy Maryję z całego serca, na wszelki sposób i z pełnym oddaniem, ponieważ taka jest wola Boga, który chciał, abyśmy wszystko otrzymali przez Maryję.*

Koronacja obrazu odbyła się 16 lipca 1700 r. i dokonał jej ks. bp Andrzej Załuski<sup>51</sup>. W tym czasie także nadano tytuł świątyni Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Z czasem Stoczek stawał się miejscem coraz częściej nawiedzanym przez pątników indywidualnych oraz przez pielgrzymki zorganizowane. Rozbudowano klasztor, w którym w ostatnich latach XVII w. mieszkało dwunastu ojców i kilkunastu braci zakonnych. Wraz z napływem pielgrzymów istniała pilna potrzeba powiększenia budynków kościelnych. Rozbudowę sanktuarium wsparł finansowo ks. bp Teodor Potocki<sup>52</sup>. Prace budowlane trwały trzy lata, rozpoczęto rozbudowę w 1708 r., a zakończono w 1711. Świątynię otoczono krużgankami. W narożnikach umieszczono kaplice, w północno-wschodnim kaplicę Krzyża św., w narożniku północno-zachodnim kaplicę św. Kajetana (obecnie znajduje się nowsza rzeźba), w południowo-wschodnim kaplicę św. Walentego, a w południowo-zachodnim kaplicę św. Jana Nepomucena (obecnie znajduje się krzyż i rzeźba św. Franciszka).

Po zakończeniu budowy krużganków w roku następnym 1712 rozbudowano świątynię. Dobudowano nowe prezbiterium, a nad całością wzniesiono wysoką wieżę, w której zamontowano dzwony. Przepiękny ołtarz wykonał Krzysztof Peucker, twórca ołtarza w pobliskim sanktuarium maryjnym w Świętej Lipce. W centrum umieszczono w nim obraz Matki Pokoju. Kolejne prace były związane z powiększeniem klasztoru. Prace budowlane wykonano w ciągu roku 1716-1717, klasztorowi nadano nową formę przypominającą podkowę<sup>53</sup>.

W tym czasie wyposażono ze szczególnym pietyzmem zakrystię, do dnia dzisiejszego zachowała się komoda z XVII stulecia, zdobiona malowidłami świętych z zakonu franciszkańskiego. Ponadto zachował się lawaterz do obmywania rąk używany w czasie Eucharystii, krzyż gotycki i monstrancje z XVII i XVIII w. Cennym zabytkiem, który podziwiają nadal pielgrzymi jest zegar szafkowy z 1749 r.<sup>54</sup>.

Maciej Mayer w 1736 r. ozdobił malowidłami sklepienia krużganków, są to sceny ze Starego Testamentu, zaś w 1734 r. rzeźbiarz tyrolski Krzysztof Prewanger wykonał do krużganków stacje Drogi Krzyżowej w formie płaskorzeźb. Świątynię ozdobił figurami drewnianymi św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra Alkantary. Cennym zabytkiem w świątyni, podziwianym przez pątników i turystów, jest ambona z żelaza, dzieło Hermana Katenbringka

<sup>50</sup> Tamże, s. 8.

<sup>51</sup> Zob. P. Nitecki, Biskupi Kościoła, s. 233.

<sup>52</sup> Zob. S. Achremczyk, Teodor Potocki 91664-1738), biskup warmiński w latach 1712-1723, w: *Poczet biskupów warmińskich*, pod. red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008, s. 309-322.

<sup>53</sup> Sanktuarium Maryjne – Stoczek, WWD 1964, nr 1, s. 27.

<sup>54</sup> Tamże, s. 27.

z Dobrego Miasta, a także kuta w żelazie balustrada, wykonana w 1756 r. i zamontowana przed głównym ołtarzem<sup>55</sup>.

W 1752 r. na dziedzińcu sanktuaryjnym ustawiono niedaleko głównego wejścia dwie figury z kamienia przedstawiające NMP Niepokalanie Poczętą i św. Józefa. Sanktuarium maryjne w Stoczku przez wiele stuleci było żywym ośrodkiem życia religijnego, oddziałującym na całą diecezję warmińską, przy sanktuarium działały różne bractwa i stowarzyszenia. Jedną z prężniej działających grup modlitewnych było bractwo szkaplerza świętego.

W wyniku I rozbioru Polski w 1772 r., Warmia została włączona w granice państwa pruskiego. Stoczek, tak jak i pozostałe miejscowości na Warmii, znalazł się pod rządami administracji protestanckiej, która szczególnie wrogo nastawiona była do ludności polskiej i Kościoła rzymskokatolickiego. Niebawem represje dotknęły także klasztoru w Stoczku. Dekretem kasacyjnym z dnia 30 października 1830 r. klasztor stał się własnością państwa wraz z gruntami ziemi obejmującymi około 20 ha. Szesnaście lat później, 4 kwietnia 1846 r., w obecności tysięcy wiernych władze administracyjne państwa pruskiego zamknęły sanktuarium. Mimo tak dotkliwych represji w stosunku do wiernych Kościoła rzymskokatolickiego pątnicy z różnych stron diecezji warmińskiej nadal pielgrzymowali do Stoczka, by modlić się na placu przed kościołem. Zaborcy niemieccy rozgrabili wiele dzieł sztuki, w klasztorze zaś, urządzono szkołę elementarną, a świątynia stała pusta z każdym rokiem coraz bardziej niszcząc<sup>56</sup>.

Przez dość długi czas zabiegał o zwrot świątyni rządcą diecezji warmińskiej bp J. Hohenzollern<sup>57</sup>, ostatecznie władze pruskie zgodziły się oddać Kościołowi zniszczoną świątynię. Pierwszą mszę św. odprawiono 30 marca 1841 r. w której uczestniczyły tysiące wiernych. Sanktuarium maryjne ponownie nawiedzały rzesze pątników, ożywiło się życie religijne, ponownie reaktywowano wiele bractw i stowarzyszeń katolickich, w szeregi których powracali starzy członkowie i zapisywali się nowi. W 1870 r. do sanktuarium przybyli nowi opiekunowie z Koloni, misjonarze św. Wincentego á Paulo. Jednak ich pobyt nie trwał długo. Po trzech latach w wyniku kulturkampfu zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru, prace duszpasterską w sanktuarium podjęli księża diecezjalni.

Po wielu latach ponownie przeprowadzono liczne remonty w klasztorze i w świątyni. W budynkach klasztornych zorganizowano diecezjalny dom rekolekcyjny. Początkowo z domu korzystali sami księża, a z czasem zapraszano na rekolekcje różne grupy religijne i stanowe. Rozbudowano też budynek klasztorny, ponieważ szybko powiększała się liczba rekolektantów<sup>58</sup>.

Po wielu latach nieobecności, w roku 1920, 18 października do sanktuarium w Stoczku powrócili ojcowie franciszkanie z prowincji śląskiej. Kontynuowali działalność

<sup>55</sup> Zob. T. Górski, Sanktuarium Matki, s. 10.

<sup>56</sup> Zob. W. Nowak, Papieska koronacja obrazu NMP Matki Pokoju ze Stoczka Klasztornego, w: Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1984, pod. red. J. Górnego, Olsztyn 1988, s. 100-101.

<sup>57</sup> Zob. P. Nitecki, Biskupi Kościoła, s. 80.

<sup>58</sup> Zob. K. Bielawny, Domy i miejsca rekolekcyjne w diecezji warmińskiej w latach 1869-1945, SW 2006, t. XLIII, s. 53-54. W opisie domu rekolekcyjnego w Stoczku klasztornym czytamy, (...) po rozbudowie, jedno z Pieter przeznaczono dla grup modlitewnych na odprawianie rekolekcji. Do tego celu przeznaczono 35 pokoi jednoosobowych. (...) przybywały tylko grupy męskie. Odbywały się rekolekcje dla chłopców, męszczyzn, dla rolników, kościelnych, kupców, księży, dla poborowych do wojska, uczniów starszych klas, studentów, dla narzeczonych, dla wolontariuszy z Caritas”.

duszpasterską po swych poprzednikach z ogromną gorliwością. Po włączeniu Austrii do Niemiec w 1938 r. niemieccy naziści w klasztorze stoczkowskim urządzili więzienie dla biskupów z Austrii.

Po zakończeniu II wojny światowej w roku 1945 sanktuarium maryjne w Stoczku wraz z Warmią ponownie znalazło się w granicach państwa polskiego. W latach powojennych bernardyni kilkakrotnie podejmowali starania o objęcie klasztoru i pracy duszpasterskiej. Jednak władze komunistyczne nie wyrażały zgody na podjęcie pracy<sup>59</sup>. Nad świątynią opiekę sprawował proboszcz z Kiwit, a od 1952 r. klasztor przejęły władze administracyjne państwa polskiego, urządzając w nim miejsce uwięzienia kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski<sup>60</sup>. Po odwilży październikowej w 1956 r. władze komunistyczne zwróciły klasztor w Stoczku diecezji warmińskiej. Ks. bp T. Wilczyński 13 marca 1957 r. powierzył sanktuarium maryjne w Stoczku księżom marianom, wysiedlonym przez władze komunistyczne z Bielan w Warszawie w 1954 r., do Gietrzwałdu do Domu NMP, gdzie od 1999 r. mieści się Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny<sup>61</sup>.

Ojcowie marianie podjęli się wielu remontów, doprowadzając świątynię do jej świetności sprzed wielu stuleci. Choć nie było łatwo, przez całe lata powojenne brakowało materiałów budowlanych, a także odpowiedników funduszy na remonty. Dopiero 30 marca 1972 r. przyznano klasztor i świątynię na własność księżom marianom. Stoczek Klasztorny samodzielną placówką parafialną stał się 4 marca 1981 r. Ojciec św. Jan Paweł II kościół Najświętszej Maryi Panny Matki Pokoju w Stoczku Klasztornym włączył w poczet bazylik mniejszych 19 maja 1987 r.<sup>62</sup>. W pierwszej dekadzie XXI w. przeprowadzono kolejne remonty klasztoru i świątyni, która obecnie jest perełką w tej części Warmii.

## Obraz Matki Bożej Pokoju

Do sanktuarium maryjnego w Stoczku sprowadził obraz *Salus Populi Romani* z rzymskiej bazyliki Matki Boskiej ks. bp M. Szyszkowski. Wizerunek stał się sławny w świecie chrześcijańskim od zwycięstwa wojsk chrześcijańskich na wojskami tureckimi w bitwie pod Lepanto w 1571 r. W czasie, gdy ulicami Rzymu odbywała się procesja z wizerunkiem Matki Bożej i odmawiano różaniec, flota katolicka pokonała nieprzyjaciela odnosząc zwycięstwo, które przypisano Matce Bożej. Od tej pory czczona jest jako Matka Boża Zwycięska albo Różańcowa<sup>63</sup>. Obraz przywieziony do Stoczka jest kopią oryginału. Autor obrazu jest nieznanym, przedstawiona jest na nim postać Matki Bożej z Dzieciątkiem na lewym ręku. Obie postacie są znacznie większe niż naturalne, oblicze Maryi jest pełne dobroci i godności, zaś Dzieciątko Jezus w swej lewej dłoni trzyma książkę, a prawa ręka jest

---

<sup>59</sup> Zob. T. Górski, Sanktuarium Matki, s. 25.

<sup>60</sup> Zob. K. Bielawny, Inwigilacja mieszkańców Stoczka Klasztornego i okolicznych miejscowości w czasie uwięzienia kard. Stefana Wyszyńskiego, (artykuł w druku).

<sup>61</sup> Zob. K. Bielawny, Pobyt Księży Marianów w Gietrzwałdzie w domu NMP w latach 1954-1957, w: Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 2004, pod. red. K. Parzych, Olsztyn 2003, s. 133-139.

<sup>62</sup> Stoczek Klasztorny, w: Kalendarz Maryjny 1993 r., pod. red. I. Bruskiego, Olsztyn 1992, s. 200.

<sup>63</sup> Zob. J. Roslan, Królowa Różańca Świętego, w: Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1991, pod red. J. Górnego, Olsztyn 1991, s. 76.

podniesiona do błogosławieństwa. Obraz z Rzymu dotarł do Stoczka najprawdopodobniej około 1640 r., choć stawiane są tezy, że mógł być namalowany w Polsce. W 1670 r. przyozdobiono obraz dwoma koronami, a w 1687 r. nałożono srebrną sukienkę. Konsekracja obrazu odbyła się w 1700 r., przed uroczystościami dodano berło<sup>64</sup>.

Uroczysta koronacja odbyła się na wałach Jasnej Góry 19 czerwca 1983 r., której dokonał Jan Paweł II<sup>65</sup>. Rządca diecezji warmińskiej, ks. bp Józef Drzazga na wiele lata przed koronacją obrazu, w 1976 r. modlił się słowami: „Oby słynący łaskami Obraz Matki Boskiej Stoczkowskiej został rychło ukoronowany koronami papieskimi”. Słowa modlitwy stały się niebawem rzeczywistością. Zwieńczeniem uroczystości koronacyjnych była ceremonia pokoronacyjna w Stoczku Klasztorным 28 sierpnia 1983 r., która skupiła tysiące wiernych, a ówczesny rządca diecezji warmińskiej ks. bp Jan Oblak zawierzył diecezję Matce Najświętszej<sup>66</sup>.

### **Miejsce uwięzienia kardynała Stefa Wyszyńskiego**

Zakończenie II wojny światowej w 1945 r. spowodowały ogromne zmiany na mapie Europy. Stoczek Klasztorный znalazł się ponownie w granicach Polski. W 1952-1956 klasztor był pod kuratelą władz komunistycznych, w którym od 12 października 1953 r. do 6 października 1954 r. więziono kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Swoją przymusowy pobyt w Stoczku dość dokładnie opisał w *Zapiskach więziennych*. Ks. Prymas będąc więzionym w Stoczku, 8 grudnia 1953 r. oddał się Matce Najświętszej w macierzyńską niewolę<sup>67</sup>. Po latach wspominał: „(...) trudno jest mówić o wielkich tajemnicach, które się

---

<sup>64</sup> Zob. T. Połosa, Koronacje i rekoronacje obrazów maryjnych dokonane przez Ojca Świętego podczas pielgrzymek do Polski, w: *Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1991*, pod red. J. Górnego, Olsztyn 1991, s. 68.

<sup>65</sup> Cyt. za T. Górski, *Sanktuarium Matki*, s. 31-35. Ojciec św. mówił: „(...) różne ludzkie wspólnoty doświadczają macierzyńskiego królowania Maryi, które przybliżyła w nich królestwo Chrystusa. Owo doświadczenie wiąże się z miejscami, świątyniami, obrazami. Gdy we wspólnocie Ludu Bożego owo doświadczenie królowania Maryi nabierze przez wiarę pokoleń szczególnej dojrzałości, wówczas rodzi się pragnienie wyrażenie tego aktem liturgicznym. I Kościół, po stwierdzeniu słuszności tego pragnienia, dokonuje aktu koronacji”. Dalej mówił: „(...)tym aktem wyrażam dziękczynienie Matce Pokoju za trzysta lat z górą opieki nad Świętą Warmią, która na przestrzeni dziejów i zmiennych losów historii dochowała wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi”. W czasie przemówienia Ojciec Święty przypomniał także o uwięzieniu w tym miejscu kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jego zawierzeniu się Matce Bożej.

<sup>66</sup> Zob. J. Górny, *Uroczystość koronacyjna w Częstochowie i pokoronacyjna w Stoczku Klasztorным*, w: *Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1984*, pod red. J. Górnego, Olsztyn 1984, s. 94-97.

<sup>67</sup> S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980, s. 73-74; S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 48. Akt zawierzenia ks. kard. S. Wyszyńskiego, „Święta Maryjo, Bogurodzico Dziewico, obieram sobie dzisiaj Ciebie za Panią, Orędowniczkę, Patronkę, Opiekunkę i Matkę moją. Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czei Twojej. Błagam Cię, przyjmij mnie na zawsze za służę i dziecko swoje. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach duszy i ciała oraz w pracy kapłańskiej dla innych. Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartości dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych, jak i obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowicie i zupełnie prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i w wieczności. Prączę przez Ciebie, z Tobą, w Tobie i dla Ciebie stać się niewolnikiem całkowitym Syna Twojego, któremu Ty, o Matko, oddaj mnie w niewolę, jak ja Tobie oddałem się w niewolę. Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje Ręce

dzieją; 8 grudnia upłynęło 25 lat, gdy w Stoczku na Warmii zrozumiałem znaczenie Matki Najświętszej w Kościele polskim jako siły jednoczącej, siły, w imię której można poruszyć Polaków i zmobilizować ich dla każdej wielkiej i słusznej sprawy. Wtedy to oddałem się Matce Najświętszej w Jej macierzyńską niewolę. Gdy później zacząłem głosić ideę niewolnictwa Maryi w Polsce, Bracia odważni, choć małoduszni, powiedzieli: Na tym punkcie Prymas się potknie. A tymczasem stało się inaczej... Na początku tak zwanej klęski trzeba zawsze postawić na Maryję<sup>68</sup>. W przyszłości akt ten stał się inspiracją do wielkiej nowenny przed tysiącleciem chrztu Polski. Podczas odwiedzin Stoczka Klasztornego ks. bp Józef Glemp w *Księdze pielgrzymów* zapisał: „Odkryłem Matkę Pokoju i zapoznałem się z historią Sanktuarium. Teraz lepiej rozumiem związek prymasowskich cierpień tu przebytych z pokojem w naszym kraju, osiąganym przez oddanie się Jej za wolność Kościoła w świecie i Ojczyźnie naszej”<sup>69</sup>.

Ks. prymas Stefan Wyszyński często wracał wspomnieniami do swego pobytu w Stoczku Klasztornym. W 1977 r. 18 maja przesłał różaniec – wotum, dziękując Matce Bożej Królowej Pokoju za opiekę i prosząc o modlitwę wszystkich tych, którzy pielgrzymują do sanktuarium w Stoczku. Różaniec umieszczono na obrazie jako stały element jego wystroju<sup>70</sup>.

Ks. abp J. Glemp, Prymas Polski, ufundował tablicę pamiątkową na cześć kardynała Stefana Wyszyńskiego, którą poświęcił 22 maja 1982 r. przy udziale kilku biskupów, kilkudziesięciu księży i dwudziestu tysięcy wiernych<sup>71</sup>.

Cela więzienna ks. kard. Stefana Wyszyńskiego obecnie jest miejscem nawiedzania przez dziesiątki tysięcy pątników. Pielgrzymi przybywają nie tylko z archidiecezji warmińskiej, ale także z całego kraju oraz z wielu krajów Europy. Każdego roku sanktuarium maryjne w Stoczku nawiedza kilkadziesiąt tysięcy pątników<sup>72</sup>.

Podczas wizytacji kanonicznej 14 maja 1977 r. ks. bp Julian Wojtkowski zapisał: „Uwielbiam Bożą Opatrzność za to, że w Stoczku powstało sanktuarium Maryjne, w którym pod opieką Maryi chwile odosobnienia spędził Prymas Polski. Także za to, że Boża Opatrzność skierowała do Stoczka księży marianów, wywiezionych z Bielán szlakiem maryjnym przez Gietrzwałd”. Kończył ks. bp J. Wojtkowski modlitwę–świadełstwo dziękczynieniem za uświęcanie w Stoczku Klasztornym organistów, diakonów, kapłanów, wspólnoty ewangeliczne, wspólnotę marianów i turystów<sup>73</sup>.

#### **4. Krosno k. Ornety**

---

Niepokalane, Pośredniczko łask wszystkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej – Soli Deo! Maryjo Jasnogórska, nie opuszczaj mnie w pracy codziennej i okaż swe czyste Oblicze w godzinę śmierci mojej. Amen. Stoczek, 8 grudnia 1953 r.”

<sup>68</sup> Zob. S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem*, s. 345-346.

<sup>69</sup> Archiwum Klasztoru O. Marianów w Stoczku Warmińskim (Dalej AKMS), *Księga pielgrzymów*, Nr 1425. Zob. T. Górski, *Sanktuarium Matki*, s. 23.

<sup>70</sup> Zob. T. Górski, *Sanktuarium Matki*, s. 23-24.

<sup>71</sup> Tamże, s. 24.

<sup>72</sup> Informacja z biura klasztoru w Stoczku Warmińskim, że rocznie do sanktuarium przybywa około 70 tys. pielgrzymów.

<sup>73</sup> AKMS, *Księga pielgrzymów*, Nr 1154; Zob. T. Górski, *Sanktuarium Matki*, s. 26-27.

Sanktuarium maryjne w Krośnie koło Ornety, w ostatnich kilku dziesięcioleciach zostało opuszczone i zapomniane przez pątników<sup>74</sup>.

Cześć oddawana Matce Bożej w Krośnie trwa znacznie dłużej, niż istnieje piękna zabytkowa świątynia przypominająca zabytkowy kościół w Świętej Lipce. Kult koncentrował się wokół łaskami słynącej figurki. W 1593 r. wybudowano w Krośnie drewnianą kapliczkę ku czci figurki Matki Boskiej z Dzieciątkiem, którą znalazły bawiące się dzieci na brzegu rzeki Drwęcy Warmińskiej. Znalezioną figurkę zaniesiono do jednego z domów, ale dziwnym trafem, kilkakrotnie przynoszona za każdym razem wracała na to samo miejsce w rzece. Niebawem wieść o tym wydarzeniu dotarła do ks. dziekana z Ornety. Zarządził, by w uroczystej procesji przeniesiono figurkę do kościoła parafialnego. Tak też uczyniono, a figurkę umieszczono w głównym ołtarzu. Także i w tym miejscu figurka nie ostała się, dziwnym trafem ponownie odnaleziono ją nad rzeką. Wobec tej sytuacji podjęto decyzję o wybudowaniu nowej kaplicy poświęconej Matce Bożej. Dokonano zmiany koryta rzeki, by wzniesić kaplicę w miejscu, gdzie odnajdywano figurę. Opiekę duszpasterską przez długie lata sprawowali duchowni z parafii orneckiej, odprawiając raz w miesiącu Eucharystię. Z każdym rokiem przybywało coraz więcej pielgrzymów, zarówno indywidualnych, jak i w grupach zorganizowanych. Na stałe przy kaplicy zamieszkał duchowny w 1685 r., by swą posługą służyć przybywającym wiernym<sup>75</sup>. Z czasem ruch pielgrzymkowy powiększał się, kaplica stawała się za mała by pomieścić pątników, a miejsce słynęło cudownymi łaskami. Postanowiono wybudować świątynię ku czci Nawiedzenia NMP i św. Józefa. W 1715 r. położono kamień węgielny pod budowę nowej świątyni. Projekt budowy nowego kościoła wykonano w Warszawie, wzorując się na Świętej Lipce. Pracami budowlanymi kierował Reimers, a proboszczem był wówczas ks. Kaser Simonis. Konsekracji kościoła dokonał w 1720 r. biskup warmiński Teodor Potocki<sup>76</sup>.

Kilka lat przed konsekracją świątyni dwu karmelitów z Gdańska założyło w Krośnie bractwo szkaplerza świętego, po którym został ołtarz Matki Boskiej Szkaplerznej i kaplica Krzyża św., w której zapisywano nowych członków bractwa. W sanktuarium znajdowały się liczne wota świadczące o doznanych wielu łaskach.

W 1730 r. w Krośnie odzyskał wzrok 86-letni Józef Kellman z Krzykał, pow. Braniewo. Uzdrawiony został w czasie pielgrzymki do Krosna w 1748 r. jezuita braniewski o. Józef Lampshoef. Cudu doznała także po spowiedzi i Komunii św. młoda mieszcanka braniewska. Należy tu dodać, że znacznie więcej było uzdrowień wewnętrznych i pojednania się z Bogiem wielu pątników z diecezji warmińskiej, a także spoza jej granic.

Do Krosna pielgrzymi przybywali z Braniewa, Ornety, Dobrego Miasta, Pieniężna regularnie w określone dni tygodnia. Najstarsze informacje o pątnikach z Dobrego Miasta datuje się na rok 1644, kiedy to dotarła pielgrzymka dziękczynna za uchronienie od pożaru świątyni kolegiackiej, w którą uderzył piorun. Do Krosna przybywali także pątnicy z parafii wiejskiej w poszczególne dni tygodnia, niosąc ze sobą zwyczajem warmińskim „ofiary”. Pielgrzymowali pątnicy z: Lubomina, Bieniewa, Henrykowa, Łajs, Lechowa, Plut, Osetnika, Kawkowa, Głotowa, Skolit, Kwiecewa, Świątek, Babiaka i z wielu innych parafii.

---

<sup>74</sup> Zob. J. Górny, Nasze sanktuaria maryjne, w: Posłaniec Warmiński, czyli Kalendarz Maryjny na rok 1990, pod. red. Ks. J. Górnego, Olsztyn 1990, s. 90-91.

<sup>75</sup> J. Wojtkowski, Sanktuarium Nawiedzenia NMP w Krośnie nad Drwęcą Warmińska, WWD 1962, nr 5, s. 29.

<sup>76</sup> Zob. J. Wojtkowski, Sanktuaria archidiecezji warmińskiej, Olsztyn 2009, s. 142.

Wystrój kościoła wewnętrzny i zewnętrzny jest dziełem lat późniejszych. Ołtarz główny wykonał Preike – mistrz z Braniewa, a ołtarze boczne jego wnuk Biereichel. Organy zbudował koło 1730 r. Jan Wolf z Ornety. Zarówno całą świątynię, jak i organy zbudowano w stylu barkowym. Przez kilka stuleci instrument nie został mocno zniszczony, nie był też przebudowywany. Dopiero pod koniec 1945 r. ograbiono go z piszczałek metalowych. Dzięki wielkiemu wysiłkowi ks. proboszcza Andrzeja Krużyckiego organy powróciły do dawnego blasku i swej świetności – mają 1308 piszczałek, 23 głosy, są wyposażone w dzwonki i obracające się słońce<sup>77</sup>.

Czczona figurka Matki Boskiej z Dzieciątkiem mieściła się w ołtarzu głównym, jednak w ostatnich dniach działań wojennych w 1945 r. figurka zaginęła. Ta, która obecnie się znajduje w ołtarzu głównym, jest repliką oryginalnej cudownej figurki. W 1960 r. rządca diecezji warmińskiej, ks. bp T. Wilczyński, poświęcił kopię zaginionej figurki Matki Boskiej<sup>78</sup>.

Po II wojnie światowej, mimo zaginięcia figurki i wymiany narodowościowej, wielu mieszkańców Warmii nadal pielgrzymuje do Krosna, uczestnicząc w odpustach i świątach maryjnych. Rocznie do sanktuarium przybywa z różnych stron diecezji warmińskiej i spoza jej granic około 15 tys. pątników.

### **Zakończenie**

Sanktuaria maryjne na Warmii i Mazurach przez stulecia gromadziły wiernych. Zaliczamy do nich Gietrzwałd, leżący nieopodal dawnej granicy z diecezją pomezańską, do którego każdego roku przybywa około jednego miliona pątników, Świętą Lipkę - sanktuarium ekumeniczne, gdzie przez stulecia obok siebie trwali na modlitwie i ewangelicy mazurscy, i katolicy z Warmii. Do sanktuarium ekumenicznego przybywa każdego roku około 500 tys. pątników. Stoczek Klasztorny to sanktuarium Matki Bożej pokoju, gdzie wierni przybywają, by modlić się o pokój dla siebie w rodzinach i na świecie. Sanktuarium rocznie odwiedza około 70 tys. pielgrzymów. Krosno k. Ornety, sanktuarium przez ostatnie lata powojenne zapomniane i opuszczone przez pielgrzymów. Mimo to, każdego roku do sanktuarium przybywa około 15 tys. pątników. Wszystkie te miejsca mają bogatą historię i piękne zabytki architektury - świątynie.

---

<sup>77</sup> S. Polkowski, Krótka historia firmy Wolff (Wulff), (maszynopis w zbiorach autora).

<sup>78</sup> H. Madej, Uroczystości Maryjne w Krośnie k. Ornety, WWD 1962, nr 5, s. 33.